GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

3. WRZESNIA 1918.

NR. 195.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23903), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 180. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Bolszewicy przeciw „Wołogdzie".

W poniżej zamieszczonym liście przedstawia nasz korespondent petersburski stosunki między bolszewikami a koalicyą. Wypadki na froncie murmańskim, o których wspomina jako o najbliższych ważnych wydarzeniach, już się rozpoczęły. Tem bardziej pożądaną będzie krótka ich geneza i przedstawienie antecedencyi.

Petersburg w sierpniu.

Niebawem po zamachu na hr. Mirbacha poczęły krążyć pogłoski, że podobnie jak Blumkin i Andrejew byli tylko narzędziem cudzych wpływów z zachodu, tak też sami „lewi eserzy". Doszukiwano się sprężyny istotnej w Wołogdzie, skąd wogóle już od długich tygodni płynęło wszystko, co dręczyło bolszewików i zatruwało im życie. Tam było źródło czecho-słowackiego wystąpienia, stamtąd dopływały środki materyalne na uzbrojenie i utrzymanie armii walczącej na wewnętrznych frontach z bolszewizmem. Tam koncentrowały się nici wszystkich frontów syberyjskich, stamtąd popierano materyalnie i moralnie antibolszewickie republiki na terenie Azyi. Sięgali do wołogodzkiego skarbca i kadeci i inne stronnictwa, a publiczna jest tajemnicą, że niejedna wysoka kara pieniężna, nałożona na pismo przez władze sowieckie, była pokrywana funduszami z tego źródła. Z Wołogdy też organizowano wyjazd jeńców wojennych na Syberyę, celem przedostania się ich na koalicyjne fronty, lub złączenia się z armiami Czecho-Słowaków. Rząd sowiecki płacił członkom czerwonej armii żołd niezwykle wysoki; koalicya płaciła zwerbowanym przez siebie jeszcze lepiej. Wołogda wreszcie była żywym protestem przeciw władzy sowietów, jaskrawym wyrażem nieuznawania nowego rządu, który rezydował w Moskwie, a z posłami koalicyi musiał się porozumiewać za pośrednictwem telegramów, kuryerów i wysłanników, zamiast utrzymywać normalne dyplomatyczne stosunki.

Gdy więc zabójstwo hr. Mirbacha w Moskwie wstrząsnęło na chwilę — zresztą bardzo krótką — podstawami władzy sowietów, bolszewicy zdecydowali się na krok energiczny, na rozprawę z Wołogdą. Przez cały tydzień, od 10 do 17 lipca, trwały zapasy dyplomacyi koalicyjnej z bolszewickimi mężami stanu. Rozpoczęły się wymianą not w drodze telegraficznej, potem do depesz dołączyła się osobista interwencya socyalisty, żyda z Galicyi, Radka (desygnowanego w swoim czasie na reprezentanta Rosyi w państwach centralnych), który w tym celu udał się do Wołogdy.

Dla uplastycznienia obrazu dodać należy, że podobnie jak koalicya nie zaniedbywała żadnej sposobności, by piętrzyć bolszewikom na drodze coraz nowe trudności, tak z drugiej strony i bolszewicy płacili koalicyi pięknem za nadobne. I poddani koalicyjni i sami dyplomaci koalicyjni nieraz musieli w milczeniu znosić przykrości, które jeszcze przed paroma laty łatwo mogłyby się przerodzić w casus belli. Ale koalicya miała w Rosyi zbyt ważne interesy i polityczne i materyalne, by pod wpływem poszczególnego zdenerwowania rezygnować z trzymania ręki na pulsie wypadków. Więc tolerowano, bez zwracania najczęściej uwagi, wszystkie szykany i szpilki, dopóki te przykrości nie narażały na szwank prestige'u koalicyi. Może zresztą przypuszczano, że i władza sowiecka nie zechce stawiać konfliktu na ostrzu miecza.

Po zabójstwie hr. Mirbacha władze sowieckie zaproponowały posłom koalicyjnym przeniesienie się do Moskwy. Umotywowano propozycyę obawą o bezpieczeństwo przedstawicieli państw koalicyjnych, podczas gdy natomiast w Moskwie bezpieczeństwo ich mogłoby być przez władze sowieckie zapewnione i zagwarantowane. W rzeczywistości chciano sprowadzić ich do Moskwy, aby zapewnić sobie ściślejszą kontrolę nad ich działalnością i utrudnić im agitacyę, czemu w odległej Wołogdzie nie można było przeciwdziałać. Narada dyplomatów koalicyjnych odrzuciła propozycyę przeniesienia się do Moskwy i pozostała na tem stanowisku zarówno w telegraficznej korespondencyi z komisarzem narodowym do spraw zagranicznych Cziczerinem, jak i w ustnych pertraktacyach z przybyłym do Wołogdy Radkiem. Wtedy Radek chwycił się energicznego środka: otoczył poselstwa niesłychanie czujną strażą, uniemożliwiając im niemal zupełnie komunikowanie się ze światem zewnętrznym. A w jednej z not, przesłanych w tej sprawie na ręce ambasadora amerykańskiego Francisa, nie szczędził nawet insynuacyi — co prawda w nader kwiecistej formie — co do współudziału moralnego koalicyi w zamachu na hr. Mirbacha. „Główne niebezpieczeństwo — oświadczył — kryje się w tem, że terorystyczne elementy mogłyby się pokusić urządzić zamach na przedstawicieli mocarstw koalicyi, aby dzięki temu oczyścić się z zarzutu, jakoby ich prowokacyjne zabójstwo było dokonane z podszeptów koalicyi".

Nowe zaostrzenie konfliktu wywołała telegraficzna nota Cziczerina z oświadczeniem, że rząd sowiecki uważa dalsze przebywanie posłów koalicyjnych w Wołogdzie za „niemożliwe". W odpowiedzi swej poprosił Francis o wyjaśnienia, jak należy rozumieć ten termin „niemożliwe" i dowiedział się oficyalnie, że rząd sowiecki nie ma bynajmniej zamiaru przymuszać posłów koalicyi do czegośkolwiek, a dba tylko o ich życie i zdrowie. Ale faktycznie dalszy pobyt w Wołogdzie stał się jeżeli nie niemożliwym, to w każdym razie bezcelowym, bo reprezentanci koalicyi, otoczeni więziennym murem czerwonej armii, nic tu już przedsiębrać nie mogli, a nawet do porozumiewania się z własnemi państwami „zaproponowano" im używanie stacyi iskrowej w Moskwie. Wobec tego w ostatnich dniach lipca całe ciało dyplomatyczne wyjechało zbiorowo przez Archangielsk ku Murmanowi. Dyplomatyczna kampania z koalicyą zakończyła się pomyślnie dla władzy sowieckiej, bo w każdym razie uwolniła ją od źródła fermentów, nurtujących całą Rosyę. Ale koalicya nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa.

Na tę odpowiedź oczekują polityczne koła Rosyi z ogromnem zainteresowaniem, naprężeniem i zdenerwowaniem. Czeka jej także Petersburg, bo jemu w danych okolicznościach najłatwiej mogłoby zagrozić niebezpieczeństwo. Tymczasem wypadki rozwijają się powoli, lecz konsekwentnie. W ślad za ciałem dyplomatycznem opuszcza tereny Rosyi ciało konsularne, które zresztą po wyjeździe ambasadorów koalicyi znalazło się w sytuacyi nie do pozazdroszczenia. Upływał dzień za dniem, a konsulaty nie miały możności porozumiewania się ze swymi rządami, nie otrzymywały poczty i depesz. Konsulat francuski w Petersburgu informował się o wypadkach z radiotelegramów konsulatu niemieckiego, co oczywiście na dłuższą metę wystarczyć mu nie mogło. Wobec tego i konsulaty postanowiły wyjechać i postanowienie to wprowadzają w czyn właśnie w chwili, kiedy piszę te wiadomości.

A równocześnie nadchodzi wieść, że działa angielskie zagrały już pod Archangielskiem. Rozpoczyna się więc szereg nowych wojen pomiędzy państwami koalicyi i sowietami. Pogłoski, że rząd angielski wypowiedział sowietom wojnę, krążą w Petersburgu już od 1 sierpnia. Są to jednak pogłoski nieprawdziwe. Prawdą zaś jest, chociaż dotąd nie ogłoszoną urzędownie, że rząd angielski przesłał rządowi sowieckiemu energiczną notę w formie ultimatum niemal, z powodu przepuszczenia przez Rosyę dużego transportu bydła do Austryi. Odpowiedź na notę wyjaśni zapewne sytuacye przynajmniej na najbliższą przyszłość.

Sytuacya ta nie jest dla rządu sowieckiego nazbyt pomyślna. Anglicy i Francuzi stanęli już na pewnych nogach na wybrzeżu Murmanu, zgromadzili znaczne zapasy żywności i amunicyi, urastają podobno w siły i zwolna, ale bez przerwy posuwają się naprzód. Z południa i ze wschodu napierają wojska czecho-słowackie, będące w rozbrojonej Rosyi wcale poważną jednostką bojową, a w dodatku wyekwipowane doskonale dzięki koalicyi i co najważniejsze: odważne i karne. Na Syberyi wielki książę Michał proklamuje odrodzenie monarchii i desygnuje już podobno gabinet parlamentarny, do którego w pierwszym rzędzie ma wejść Rodzianko. Aprowizacya stolic i większych miast napotyka na coraz większe trudności, zapasy amunicyi są jedynie zużywane, nie zaś uzupełniane. I o ile z walk wewnętrznych władza sowiecka wyszłaby zapewne zwycięzcą, o tyle w razie konfliktu z zagranicą stanie wobec bardzo groźnego niebezpieczeństwa.

Na razie bolszewicy pracują energicznie nad zorganizowaniem i choćby doryweczem wyćwiczeniem nowej armii. Wodzowie partyi odbywają nieustannie narady, liczą na to, że na wypadek żywiołowej katastrofy apel do ogółu robotniczo-włościańskiego nie pozostanie bez skutku. Marzyciele pocieszają się, że koalicya jednakże nie zdecyduje się wystąpić czynnie przeciwko Rosyi, żywią nadzieję, że proletaryat angielski i francuski — w myśl wypowiadanych niejednokrotnie na mityngach, kongresach i konferencyach obietnic — nie pozwoli swym rządom przedsięwziąć kampanii przeciwko „rewolucyjnej Rosyi, realizującej nowy społeczny porządek świata".

Bądź co bądź chwila jest niezwykła. I może za kilka dni otworzy się nowa karta obecnej wojny.

ST. I.

Pod tytułem „Polska" zamieścił „Berliner Lokalanzeiger" z dnia 27. bm. wierszyk, podpisany pseudonimem „Peter". W tłómaczeniu brzmi on tak:

Co tu prawdą, co zmyśleniem?
Nie wiadomo nic a nic!
Polsko, z twojem narodzeniem
Strasznie ciężko — jakem Fryc!

Zewsząd wieści hurma cała
Wpada w uszy na kształt plew; —
„Jeszcze Polska nie powstała"
To najnowszy polski śpiew!

Berlińskiego poetę możemy zapewnić, że nigdzie w Polsce nie usłyszy takiej piosenki o jakiej pisze. Wolimy na razie trzymać się tekstu dawnego, a mamy nadzieję, że wkrótce stworzymy sobie hymn inny. A czy będzie podobał się „Lokalanzeigerowi" — przyszłość okaże.

Wyjątek.

„Ostmarkenverein" zwrócił się do swoich członków i bogatszych Prusaków z prośbą o nadsyłanie „większych datków" na cele antypolskie. Pisma niemieckie donoszą, że jeden „z bardzo poważnych" konserwatystów pruskich odpowiedział odmownie na to potrząśnięcie tacką, „motywowane twierdzeniem, że „Ostmarkenverein" będzie musiał w najbliższej przyszłości wytężyć wszystkie siły przeciw Polakom, jako „powołany bojownik niemczyzny na kresach wschodnich". Konserwatysta ów podał nawet przycinek pod adresem „pewnych kół, udających jedynych przedstawicieli narodu niemieckiego".

Nigdy nie wątpiliśmy, że między Konserwatystami pruskimi są również ludzie politycznie myślący i niezaślepieni doszczętnie butą, która według niemieckiego przysłowia „przychodzi przed upadkiem". Czyli: wyjątki od reguły. Musimy jednak być dalecy od przypisywania takim odosobnionym wypadkom znaczenia ogólniejszego. Z początkiem wojny, gdy wojska niemieckie szły ku Warszawie, dowiadywaliśmy się z niektórych pism galicyjskich o rozwiązaniu „Ostmarkenvereinu" i o zaprzestaniu kolonizacyi. Dzisiaj kolonizacya wykupuje dalej ziemię w Wielkopolsce (od Niemców, nie mogąc od Polaków), zaś „Ostmarkenverein" istnieje, działa, otrzymuje telegramy od tronu i kwatery głównej, a teraz podstawia skarbonkę po „większe datki" na gnębienie Polaków.

„In hoc signo vinces".

Niektóre oddziały wojsk francuskich zaczęły używać własnych sztandarów, obok urzędowych. Są to republikańskie trikolore, mające z jednej strony krzyż, otoczony napisem: „In hoc signo vinces", zaś z drugiej Serca Jezusowe z koroną cierniową oraz napisem: „Najświętsze Serce Pana Jezusa, nadzieja i zbawienie Francyi". Sztandary takie sprawiono w wielu oddziałach — jak donosi korespondent wojenny niemiecki W. Scheuermann na podstawie zeznań jeńców — i oddziały te biorą je w bój, aczkolwiek Francuzi w tej wojnie zaniechali tego zwyczaju na ogół i chorągwi pułkowych do walki nie noszą.

Wymieniony sprawozdawca zaznacza, że według jego informacyi nastrój religijny ogarnął najszersze masy wojsk francuskich, aczkolwiek z początkiem wojny usiłowano z pewnej strony prowadzić propagandę antireligijną, gdyż zauważono, że pod wpływem klęski duch narodu i duch armii zwraca się ku Kościołowi. Propaganda ta upadła zupełnie. P. Scheuermann słyszał w Cambrai — jak opowiada — charakterystyczne wykrzykniki. Mianowicie podczas pożaru tamtejszego szpitala żołnierze niemieccy wyrzucali oknami łóżka, pościel i sprzęty. Ludność zgromadzona na placu, patrząc na to, przypominała głośno, jak przed kilku laty, gdy republika wypędzała klasztory, żandarmi wyrzucali oknami sprzęty z siedziby zakonnic w Cambrai. W tłumie słychać było wykrzyki:

— To palec Boży! Kara za świętokradztwo!

Kościoły są przepełnione wiernymi. Francya się modli — dodaje korespondent — podnosząc znaczenie renesansu religijnego i jego wpływ na poziom moralny narodu. Należy dodać, że zasługa to w ogromnej części tej armii księży, która walczy w szeregach francuskich z bronią w jednej, a krzyżem w drugiej dłoni. Przykład zagrzewa i nawraca, jak to czytelnicy wiedzą z obrazów wojennych „Krzyż w okopach", zamieszczanych przez nasz dziennik.

Rzeczy polskie.

Jeńcy polscy po drugiej stronie.

Jeńcy polscy we Francyi są głównie zgromadzeni w obozie centralnym w Le Puy i wydają tam pismo „Jeniec polski". Podaje ono szereg szczegółów o stosunkach w innych obozach, gdzie także znajdują się Polacy, jak w Les Etaings, Couzon i in. Jeńcy zorganizowali się, potworzyli kółka oświatowe i szkoły obozowe. Przeciętnie wypada na takie stowarzyszenie 20 do 30 osób, lecz nie działają one tak wydatnie, jak by mogły, gdyż częste przenosiny jeńców z obozu do obozu utrudniają ciągłość pracy.

To samo pismo donosi, że w obozach jeńców we Włoszech brak było dotąd organizacyi. Dopiero od niedawna zajmuje się nimi Komitet Narodowy w Rzymie. Jeńcom trzeba książek, nadto nie otrzymują korespondencyi z kraju przez „Czerwony Krzyż", a często brak im wszelkich funduszów na dro-

---

KS. RENE GAELL.

Krzyż w okopach.

Tłómaczyła Zofia Jachimecka.

XIX. OSTATNIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

„Drogi przyjacielu!

„Przewieziono mnie do szpitala w R... Zdala od frontu, do małego miasteczka, którego dzwonnic nie poznam tak prędko. Jestem znużony i smutny, prawie zniechęcony. Rana, która przez pewien czas się goiła, znów mi dokucza. Znasz z praktyki pielęgniarskiej złamania biodra. Chirurgowie nie czują się tak pewni siebie, jak przy złamaniu nogi albo ręki. Członki zakażono można usunąć i mimo to jakoś żyć. Ze mną inna sprawa... Oczywiście cierpię więcej z bezczynności, niemocy i żalu niż z bólu. Po raz pierwszy samotność kopie mi wokoło serca pustkę, która przyprawia mnie o zawrót głowy... Radość z otrzymania medalu wojskowego nie zdoła jej wypełnić.

„W długich dniach i bezsennych nocach pozostała mi najwyższa niezniszczalna radość z odrobiny dobrego, które spełniłem, z przykładu rezygnacyi, który mogłem dać. Staram się wszakże zostać przedewszystkiem księdzem i udowadniać mem cierpieniem wielkość kapłaństwa.

„Chociaż nie! Skłamałem przed chwilą, mówiąc, że jestem zniechęcony, wszyscy zniechęceni są nieszczęśliwi a ja nie jestem... Czuję w duszy odblask wszystkich bohaterstw mych braci, widzę promień piękna, płynący z ich nieznanych nawet czynów. Słyszę głosy, które obwieszczają poświęcenie, odwagę, dumne męstwo dwudziestu tysięcy księży, pokrzepiających dusze i walczących za przyszłą wielkość nieśmiertelnej Francyi.

„Zbieram wokoło siebie, wśród towarzyszy poświęcenia, świadectwa serdecznej wdzięczności za niespożyte miłosierdzia księży: „Nasz porucznik, proboszcz, dał nam komunię... Nasz sierżant dał nam rozgrzeszenie... Gdyby nie msza, którą odprawił nasz kapelan, byłbym dał drapaka jak zając... Kapral kazał nam odmówić różaniec przed atakiem..." Oni szli zawsze na czele, podniecając energię i słabnącą dzielność!

„Kiedy wczoraj rano otrzymałem Wiatyk, cała sala ucichła. Wszyscy uczynili znak krzyża. Niektórzy modlili się. Wielu czuło się znów dziećmi w wioskowym kościele. Hostya mojej Komunii wydawała im się słodką i cudowną jak niegdyś.

„Po odejściu księdza, mój sąsiad, stary mruk, wieśniak wypowiedział uwagę, wzruszającą w swej szorstkości:

— „Jak widać to tylko dla was... A inni to psy?!

„On także, ten czterdziestoletni brodacz pragnął Boga i zazdrosny był i rozdrażniony, że Pan przeszedł obok niego nie zatrzymując się.

„Kończę już, drogi przyjacielu. Myśl o tobie i o tych, których kocham osładza mi smutne godziny. Pielęgnuj tkliwie rannych. Dawać im miłosierdzie z uśmiechem, to siać ziarno, z którego wzejdzie żniwo wiary. Nigdy nie byliśmy lepszymi apostołami i pracownikami Ewangelii niż teraz. Działając tak jak ty, czy leżąc tak jak ja, żywi czy umarli — księża panują w tej wojnie nad żołnierzem, tak jak religia nad ojczyzną. Ale nieprawda, że Opatrzność dała nam radosne chwile?...

„Nie wierz w smutek, o którym ci mówiłem. Jestem wesoły, kocham mój los. Dzięki niemu poznałem wojnę, wszystkie jej niebezpieczeństwa i cierpienia. Ale piękniej umrzeć rannym, niż kończyć w łóżku na zapalenie płuc!

„Bóg z tobą, mój drogi. Odpisz mi jak najprędzej; mam poważne przyczyny, ażeby odpowiedź twoja przyszła do mnie jak najrychlej.

Twój zawsze
Ks. Duroy.

Zaledwie zrozumiałem ten list, odczytywany kilkakrotnie za wzrastającem wzruszeniem, kiedy otrzymałem telegram: „Ks. Duroy zmarł w szpitalu w R..."

Oto „poważna przyczyna", dla której biedny mój przyjaciel pragnął mojej odpowiedzi. Pisząc swe ostatnie drogie słowa czuł zbliżający się koniec.

Do oczu, utkwionych jeszcze w fatalny papier, napłynęły mi łzy z głębi serca... łzy boleści ale i męstwa, nawet zazdrości...

Śmierć ta nie przedstawiała mi się jak smutny koniec życia, które było piękne, dzielne i płodne, ani nawet nie przejmowała mnie gorzkim żalem, jaki nas ściska nad świeżo zamkniętym grobem: „Jeszcze jeden apostoł odchodzi... jedno źródło energii wysycha... Światło, które oświecało drogę, zagasło..."

Nie! Smutek znikał wobec podziwu dla bohatera. Umarł tak, jak tego pragnął, w pełni sił, wśród pracy, zabity przez wroga, więcej niż żołnierz, bo wykonawca dzieła miłosierdzia: prawie męczennik.

Francya dała mu pocałunek sławy i spłaciła swój dług. Ale inna wyższa, trwalsza sława wznosiła się ku niemu z przepojonego krwią pola walki. Piękny sen księdza spełnił się chlubniej niż mógł się spodziewać. Bo najwyższą łaską dla bohaterów jest świadomość, że niebo przyjmuje ich ofiarę.

Przychodzi mi na myśl wspomnienie pierwszych dni. Obaj jeszcze żołnierze, przeznaczeni do tragicznego zadania, zamienialiśmy wówczas słowa, które tłómaczyły myśl najwyższą naszych rozkołysanych dusz.

Słowa te wyryły się w mojem sercu: odczytywałem je, słyszałem je, a głos jego brzmiał mi w uszach; słyszałem jakby testament dyktowany przez człowieka, co ma umrzeć.

Zapytałem go: „Kiedy się zobaczymy?..." On odpowiedział mi z uśmiechem: „Czyż się zobaczymy?" A potem dodał z odruchem dumy, która wyzwala serce z trosk niegodnych odwagi z żarliwością wielkich dusz, co oddają się sprawie bez wyrachowania i raz na zawsze:

— Umrzeć w trzydziestym roku życia... Lękam się czym zasłużył na tę łaskę...

Skończył zupełnem urzeczywistnieniem swego ideału. Agonia i ostatnie westchnienie ukoronowały mu życie. Modląc się za niego, nie wiedziałem czy mam zaintonować De profundis czy też Magnificat.

Poprosiłem o szczegóły jego śmierci.

Był to ranek — powiedziano mi — panował zgiełk budzącego się szpitala.

Sąsiad, który serdecznie polubił ks. Duroy zapytał go, widząc, że się nie rusza:

— Czy ksiądz jeszcze śpi?

Ks. Duroy nie odpowiedział. Usiłował tylko podnieść rękę, która opadła bezwładnie na prześcieradło.

Wśród rannych zawisło przerażenie. Niejeden już umarł w ich oczach, odprowadzany banalnem słowem żalu i zwyczajnej litości, w której można było wyczytać obawę

łne wydatki. Komitet Narodowy jął się obecnie pracy, więc można spodziewać się polepszenia stosunków.

W [illegible] powstał „Instytut Europy wschodniej". Jest to pracownia, w której rozpatruje się i prowadzi ku urzeczywistnieniu plany gospodarcze Niemiec, zmierzające do owładnięcia gospodarczo Europą wschodnią. Kieruje nim ekonomista prof. A. Weber. Popierają ten instytut władze okupacyjne, centralny Związek wielkiego handlu w Niemczech i prawie wszystkie inne zrzeszenia handlowo-przemysłowe, patronuje mu ministerstwo oświaty. Sekcyj jest siedm; obejmują one wszystkie dziedziny życia gospodarczego i duchowego „wschodu". Idzie o to, „aby zapoznać ogół niemiecki z zwyczajami, obyczajami, wierzeniami, tradycyami prawnemi i wogóle z duszą narodów wschodnich, aby w jak najskuteczniejszy sposób, **bez zrażenia ich sobie**, nawiązać z nimi korzystne stosunki gospodarcze".

Na półrocze zimowe 1918/19 zapowiedziano także szereg wykładów o sprawach polskich, gdyż Polska przedewszystkiem wchodzi w rachubę jako teren przyszłych zysków gospodarczych Niemiec. Szereg docentów będzie wykładał polską literaturę, sztukę, historyę Kościoła w Polsce, problem robotniczy, rzecz o towarzystwach akcyjn. itd. itd. Instytut będzie wydawał „Mitteilungen". Na najbliższe zeszyty zapowiedziano szereg artykułów o Polsce, np. „Pieniężne i walutowe zagadnienia w Królestwie" i t. d.

Cel tej instytucyi jest jasny. Wobec groźby gospodarczej wojny po wojnie wschodnia Europa, w szczególności Polska, ma zastąpić Niemcom odcięte ewentualnie tereny nabywania surowców i rynki zbytu, aby uratować ich gospodarkę przed ruiną.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Warszawska Rada Stanu, która miała być zwołaną dopiero po drugiej połowie września, odbędzie pierwsze posiedzenie dzisiaj, dnia 3 września. Niewiadomo, czy rozwinie się dyskusya polityczna nad sprawozdaniem ks. Radziwiłła z podróży do głównej kwatery i do Wiednia. Byłyby to w każdym razie rozprawy wysoce interesujące.

Taryba litewska ogłosiła w pismach berlińskich memoryał, który zamierza przedstawić w Berlinie. Głównem żądaniem jest utworzenie własnego rządu i wszelkich urządzeń państwowych. Memoryał uderza dość ostrym tonem wobec Niemiec. Widocznie położenie jest ku temu sposobne. Jak dalej donoszą tesame pisma, ma powstać przymierze zaczepno-odporne między Litwą a Ukrainą, skierowane przeciw Polsce. Dwie te efemerydy zamierzają utworzyć „wał od Bałtyku do morza Czarnego".

„Hrvatska Riecz" donosi, jakoby politycy południowo-słowiańscy w Bośni i Hercegowinie mieli otrzymać amnestyę. Dotychczasowe amnestye ich nie objęły.

Korony i marki.

Pisma wiedeńskie podają interesujący obraz rynku przeszkód, na jakie napotyka obrót koronami i markami na rynkach neutralnych. Mianowicie generalny sekretarz banku austo-węgierskiego, p. Schmidt, przedstawił w radzie generalnej tegoż banku sprawozdanie o rynku pieniężnym i dewizowym. Ze sprawozdania tego można zaczerpnąć wielu ciekawych a nieznanych szczegółów.

Kurs marki i korony, mówił Dr Schmidt, spadł na targach neutralnych bardzo silnie, a to w ostatnich dwóch miesiącach. Powodem jest fakt, że austro-węgierski bilans handlowy jest coraz bierniejszy, zaś podaż koron austryackich w krajach neutralnych ciągle rośnie. Rośnie ona nawet i w Berlinie. Prócz tego rozsiała koalicya pogłoski — według wszelkiego prawdopodobieństwa fałszywe — że po krajach neutralnych krążą masowo falsyfikaty koron, szczególnie w Holandyi i w Szwajcaryi. Kurs korony spadł też w Holandyi do niebywałego poziomu. Obecnie płaci się za sto guldenów holenderskich 522 korony 50 halerzy, podczas gdy przed wojną stały gulden przeważnie po dwie korony, czyli po dwieście koron za sto guldenów. Korony spadły równocześnie w Sztokholmie, Kopenhadze i Chrystyanii o 55, 45 i 44 procent.

Za sto franków szwajcarskich płaci się obecnie 351 koron (przed wojną 96). Jedną z przyczyn obniżenia waluty austryackiej jest to, że wojska austryackie na Ukrainie puszczają w obieg 150 milionów koron miesięcznie; banknotami tymi zasypuje Ukraina z powrotem Austryę. Jest to nowa, a widoczna korzyść z traktatu brzeskiego.

Natomiast wzrosła olbrzymio wewnątrz kraju wartość złota. Zwłaszcza w obrocie prywatnym. Za kilogram złota płacono 26 sierpnia 19.600 koron, następnego dnia już 20.700. Za kilo platyny płaci się 50.000 koron, za kilo srebra 570 koron.

Tyle rewelacyj Dra Schmidta. Dzienniki wiedeńskie dodają nadto pewien ciekawy szczegół. Oto w krajach neutralnych pojawiła się pogłoska — podobne krążyły w Austryi oraz w Niemczech — że państwa centralne zamierzają zdewaluować swe banknoty, zmniejszając wartość monetarną korony i marki. Banki holenderskie zajęły się tą wieścią i zawiadomiły swych klientów, którzy złożyli w nich depozyty w obcych walutach, że gdyby do takiej dewaluacyi doszło, to oni, klienci, pokryją sami ryzyko tej zmiany. Banki zażądały od klientów nadto, aby do dnia 30 lipca poświadczyli, że zarządzenie to przyjmują do wiadomości. Otóż obecnie „Nordd. Allg. Ztg" zaprzecza, jakoby plany dewaluacyi w rzeczywistości istniały.

KRONIKA.

WTOREK 3 Wrzesień	Wschód słońca o godz. [illegible] r. Zachód „ „ 6.21 w. Długość dnia godzin 13 m. 24.

Z miasta.

NOWY ROK SZKOLNY. Wczoraj dla młodzieży wszystkich szkół średnich i ludowych odbyły się nabożeństwa z okazyi rozpoczęcia nowego roku szkolnego, z dniem dzisiejszym rozpoczyna się nauka. W ostatnich dniach w mieście dał się zauważyć wzmożony ruch z powodu przyjazdu młodzieży do szkół. Mnóstwo młodzieży z rodzicami przybyło pociągami, wiele też rodzin z bliższych stron przywiozło dzieci furami, naładowanemi pościelą, garderobą i prowiantami wiejskimi. W księgarniach i antykwarniach panuje wielkie ożywienie; młodzież z rodzicami kupuje książki szkolne; niestety, niektórych książek, które zresztą znacznie podrożały, brakuje w księgarniach. Obecny rok szkolny dla rodziców, posyłających swe dzieci do zakładów naukowych, z powodu niesłychanych trudności aprowizacyjnych, zapowiada się bardzo niepomyślnie.

ARESZTOWANIE CZŁONKA „OCHRANY". W drodze powrotnej z Rosyi do Królestwa aresztowano 30-letniego Ryszarda Łączyńskiego, który należał do „ochrany" i w Krakowie, zajęty od r. 1911 jako zecer w drukarni Anczyca, denuncyował jeszcze przed wojną „strzelców", pochodzących z Królestwa. Z wybuchem wojny wstąpił do Legionów jako sanitaryusz. Podczas walk bardzo zręcznie dał się wziąć do niewoli rosyjskiej. Przebywał w Witebsku i Wielkich Łukach. Od „ochrany" rosyjskiej pobierał stałą płacę i był w dziennikach swego czasu wymieniony wraz z innymi szpiegami.

STRAJK MUNDANTEK zapowiedziany od dwóch tygodni, rozpoczął się wczoraj popołudniu o godz. 3 we wszystkich prawie kancelaryach adwokackich i notaryalnych. Wieczorem w lokalu Związku urzędników i urzędniczek prywatnych odbyło się zgromadzenie strajkujących, na którem omawiano położenie. Okazało się, iż cały szereg adwokatów i notaryuszów zgłosiło pisemnie zgodę na postawione warunki i uznała Związek jako oficyalną reprezentacyę zorganizowanych pracownic. Nie obeszło się i bez przykrych momentów. Znaleźli się i tacy pracodawcy, którzy skorzystali ze sposobności i wypowiedzieli pracę personalowi. Uchwalono podjąć dzisiaj układy z temi kancelaryami, które gotowość do nich pisemnie zgłosiły. Strajk trwa jednak w całej pełni dalejj. Dzisiaj wieczorem odbędzie się drugie zgromadzenie mundantek, na którem zostanie omówiona dalsza taktyka strajkowa.

UPORZĄDKOWANIE SPRAWY RUCHU TRAMWAJOWEGO zaznacza się od wczoraj, t. j. od chwili, gdy policya objęła nadzór nad nim, bardzo dodatnio. Publiczność w większości z uznaniem przyjęła zarządzenie porządkowe, ebociaż nie brak i malkontentów. Wczoraj i dzisiaj ukarano koło 100 osób za nadużycia przy jeździe tramwajowej. Z uznaniem podnieść należy, że organa policyjne pełnią swój obowiązek bardzo bezstronnie, nie zważając na tytuły lub godności ukaranych.

Życzyćby tylko jeszcze należało, aby dyrekcya tramwajów unormowała ruch wozów w ten sposób, aby istotnie kursowały w przepisanym czasie. Często bowiem wozy, zamiast wymijać się, gromadzą się na końcu linii i potem w jednym kierunku idzie ich trzy, a w drugim ani jeden.

KRADZIEŻ KONIA Z WOZEM. Pewna włościanka z Kaszowa przybyła wczoraj do Krakowa z synem, którego zapisała do szkoły. Jak zwykle, zostawiła wóz i konia na pl. Jabłonowskich wśród innych, licznych tam fur w godzinach przedpołudniowych i udała się do miasta. Gdy powróciła, żal je i rozpacz nie miały granic, gdyż nieznany sprawca odjechał na jej wozie. Minęły dobre czasy, gdy można było konia z wozem na placu zostawiać bez dozoru. Obecnie, gdy rzezimieszki i dezerterzy tak licznie się uwijają, czyhając na łup, włościanie nie powinni już ani na krótki czas bez dozoru zostawiać wozów na placach miasta.

SKUTKI POPARZENIA. Z powodu wybuchu spirytusu w maszynce, doznał poparzeń na twarzy i rękach p. Cuszkiewicz, urzędnik policyjny, jego córka zaś, skutkiem ciężkich poparzeń na całem ciele, wczoraj zmarła w szpitalu św. Łazarza.

KONFISKATA WAGONU SŁONINY. Onegdaj rano organa kontrolne namiestnictwa przytrzymały na stacyi Podgórze-Wisła wagon słoniny, wysłany przez „Gross-Menage-Wirtschaft" z Krakowa do Morawskiej Ostrawy. Rozpoczęto kroki, by wagon ten wysłano na miejsce przeznaczenia. Wysyłki podobne odbywają się stale od dłuższego czasu.

NOWY BREWIARZ (część jesienna), który pewien ksiądz zostawił w pociągu, znaleziono i jest do odebrania na plebanii kościoła św. Floryana w Krakowie.

BŁĘDY DRUKU. W artykule p. t. „Nowa klęska wylewów", zamieszczonego we wczorajszem popołudniowem wydaniu, w ustępie drugim zakradło się parę błędów drukarskich. Zamiast: Na pobrzeżu Skawy wylew ogarnął **idące wikliny**, winno być: **rosnące wierzbiny**. Zamiast **kurczą** się zdala zamglone wzgórza — **kurzą** się zamglone wzgórza.

Z Polski i ze świata.

WSKRZESZENIE „SOKOŁA II" WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą: Jedno z najruchliwszy gniazd „Sokół II" znowu rozpoczął swą działalność, przerwaną skutkiem wybuchu wojny. Prezesem został wybrany komisarz kolejowy, Dr Stanisław Swigost, a jego zastępcą p. Cirin, majster stolarski.

POWRÓT POSŁA DYMSZY DO WARSZAWY. Bawiący dotąd w Sztokholmie były poseł do Dumy rosyjskie, p. Dymsza, otrzymał pozwolenie na powrót do Warszawy.

W POSZUKIWANIU PRACY. „Kuryer Warszawski" donosi: Grupa młodzieży polskiej, która powróciła z Rosyi do Królestwa, nie mogąc znaleźć w kraju pracy, udała się do Poznańskiego na posady praktykantów gospodarczych w majątkach tamtejszych. Wśród tej młodzieży są praktykanci rolni ze zniszczonych majątków na Rusi i Ukrainie.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU PIEKARZY. Pisma warszawskie donoszą: Pracownicy piekarń warszawskich zażądali od swych pracodawców podwyższenia im płac dotychczasowych o 100 procent, grożąc bezrobociem w razie nieuwzględnienia ich żądań.

ZE ŚLĄSKIEGO „ZNICZA". Z Cieszyna donoszą nam: Po kilkuletniej przerwie, wywołanej wojną, została na nowo podjęta działalność Stowarzyszenia akademików polskich na Śląsku „Znicz". Na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 24 z. m. w Cieszynie, u wszystkich uczestników, którzy tak licznie, jak to już dawno nie miało miejsca, zjawili się, ujawniła się szczera chęć do pracy na niwie oświatowo-narodowej, pracy godnej szczytnych początków tego Stowarzyszenia. Nowo wybrany wydział zwraca się do wszystkich akademików polskich ze Śląska, by jak najrychlej zechcieli podać swoje adresy i zgłosili swoje przystąpienie do „Znicza" śląskiego. (Wpisowe wynosi 1 K, wkładka roczna 2 K, legitymacya 20 hal.). Prócz tego prosi wydział wszystkich przyjaciół śląskiego „Znicza" o wstępowanie w charakterze członków wspierających (wkładka roczna 3 kor., legitymacya 20 hal.) i o popieranie pracy „Znicza" tak moralne, jak i materyalne. Pożądane są zwłaszcza książki dla wędrownych biblioteczek ludowych, które nadsyłać należy na ręce p. Józefa Macholicy w Ligocie koło Bielska, albo p. Emila Sroki w Dąbrowie na Śląsku. Pieniądze przyjmuje skarbnik Józef Chromik w Karwinie, Sowiniec 173, Śląsk. Informacyi wszelkich udziela sekretarz Stanisław Kirkor, czasowo w Wiśle na Śląsku.

ODDZIAŁ KOBIECY STRAŻY OGNIOWEJ został zorganizowany — jak donosi „Głos Radomski" — przy straży w Jedlinie. Zadaniem tego oddziału jest zasilać wodą sikawki (tworząc łańcuch wodny) tak podczas pożarów, jak i prób. Rezultat okazał się nadzwyczaj dobry. Oddział kobiecy przyjmuje też udział we wszystkich ćwiczeniach i popisach straży (na miejscu), oraz stanowi kółko artystek-amatorek, które często urządza przedstawienia na cele społeczne.

MASOWE ZATRUCIE SIĘ GRZYBAMI. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w ostatnim tygodniu było w Wiedniu przeszło 100 wypadków zatrucia się grzybami, a z tego przeszło 30 śmiertelnych. Grzyby te nie pochodziły z targów, lecz były zbierane przez Wiedeńczyków w okolicznych lasach.

DZIELNI LUDZIE. Korespondent szwajcarski „N. Ref." pisze: Dzienniki francuskie donoszą: Na stacyi kolejowej Clermont-Ferrand pięciu jeńców-Polaków dokonało wysoce szlachetnego czynu. Oto obok stacyi płonął dom, w którym znajdowała się staruszka, niejaka Helena Montel, z małą dziewczynką. Dom groził runięciem. Wówczas jeńcy polscy: Ignacy Kantorski, Józef Małecki, Bolesław Jankowiak, Andrzej Oleszak i Leopold Cierpka, rzucili się w płomienie i wyratowali staruszkę i dziewczynkę. Gdy wojskowa komenda francuska wyraziła im uznanie, oświadczyli, że wypełnili tylko ludzki obowiązek.

GORKIJ CHCE OPUŚCIĆ OJCZYZNĘ. Po przebytej zwycięzko cholerze, Gorkij powrócił już do zdrowia, ale zniechęcony do panujących w ojczyźnie stosunków, postanowił zaniechać redagowania „Nowej Żizni" i udać się za granicę. Władze bolszewickie ociągają się jednak z wydaniem mu paszportu.

CENY ŻYWNOŚCI W MOSKWIE. „Kuryer warszawski" otrzymał bezpośrednie wiadomości z Moskwy, dotyczące panujących tam stosunków aprowizacyjnych w końcu z. m. Żywności jest coraz mniej i to w najgorszym gatunku. Jedynie z największym wysiłkiem można zdobyć cukier, mękę, ziemniaki itp. O mięsie i tłuszczach słyszy się jedynie czasami, że... ktoś, gdzieś je widział. Chleb również jest traktowany jak specyfik aptekarski. W tym też stosunku „unormowały" się i ceny powyższych artykułów pierwszej potrzeby. Np. pud mąki razowej najgorszego gatunku kosztuje od 250 do 300 rub., pszennej od 400 do 500 rb., funt ziemniaków 2 ruble i t. d. Wobec takich cen przeciętni nasi wygnańcy, t. j. urzędnicy, zarabiający po 500 rubli miesięcznie, zaledwie wegetują. Obarczeni zaś większą rodziną, formalnie przymierają głodem.

SKRZYPEK-MILIONER. Światowej sławy skrzypek czeski, Jan Kubelik, zakupił na Węgrzech od księcia Windischgraetza dobra za 5 milionów koron.

NIEZNANE PISMA ŚW. AUGUSTYNA. Sensacyą dnia w świecie naukowym zagranicznym jest obecnie dzieło znakomitego badacza patrystyki Dom Germaina Morina, z pochodzenia Belgijczyka p. t.: „Sancti Aurelii Augustini tractatus sive sermones inediti" (w 4-ce str. XXXIV i 282). O. Morin już w czasie wojny odkrył w bibliotece w Wolfenbuettel rękopis z IX. wieku, pochodzący z jednego z klasztorów alzackich, a w rękopisie tym znalazło się spisanych około 100 krótkich traktatów i kazań przypisanych św. Augustynowi. Bliższe badanie okazało, że tradycya jest w znacznej części prawdziwą. Rękopis jest kopią jakiegoś spisu tekstów pochodzących z północnej Afryki, a autorami traktatów i kazań w nim zawartych są istotnie wybitne osobistości prowincyi afrykańskiej. Około 70 tekstów, a więc bardzo znaczny procent można bezwarunkowo odnieść do św. Augustyna, co wydawca we wstępie przekonywująco udowadnia, z tych zaś połowa niemal bo 32 była zupełnie nieznana. Ale inne teksty mają pierwszorzędną doniosłość, n. p. jedno z kazań biskupa Quodvultdeus'a. Dla historyi chrześcijaństwa, średniowiecznej literatury, a także języka łacińskiego ma cały kodeks bardzo wielką doniosłość.

Zawiadomienia i komunikaty.

KU UCZCZENIU NIEODŻAŁOWANEJ PAMIĘCI LEONA PITUŁKI składają Januszowie Dymkowie, zamiast wieńca na trumnę, 20 kor. na Opiekę legionową.

OTWARCIE BANKU. Dnia 3 września b. r. otwartą została w Krakowie filia Galicyjskiego Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie.

Galicyjski Ziemski Bank kredytowy założony został we Lwowie w roku 1910, z początkowym kapitałem miliona koron, który z biegiem czasu podniesiony został do 6 milionów, a obecnie ma być powiększony do 9 milionów.

Bank ten trudni się emisyą listów zastawnych, jak niemniej wszystkim bankowymi interesami.

Oprócz filii w Krakowe, założył Bank równocześnie filię w Lublinie.

ZWIĄZEK GOSPODARCZY KAT. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI, Karmelicka 15, celem przydziału węgla z magistratu, uprasza swych członków o bezzwłoczne zgłaszanie zapotrzebowania węgla, z podaniem ilości pieców pokojowych i kuchennych.

Przydział skóry na podeszwy nastąpi w połowie września. Celem przydziału skóry na buciki (wierzchy) należy podać numera bucików.

Wpisywać się można na członków od 9—12 i pół i od 3—6, udział 50 koron, wpisowe 5 koron.

POWRÓT Z RABKI. Tow. opieki szpitalnej dla dzieci zawiadamia niniejszem rodziców i opiekunów dzieci, że powrót dzieci z kolonii leczniczej w Rabce nastąpi we czwartek 5 b. m. o godz. 4 i pół popołudniu. Po odbiór dzieci należy się zgłosić wprost na dworzec kolejowy, przed poczekalnią dworską, skąd dzieci wyjdą.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarła w 70 roku życia Marya Magdalena z **Linków Herbaczewska** urodzona na Litwie, wdowa po obywatelu Maryampola, uczestniku powstania z r. 1863, Osierociwszy trzech synów: Bolesława, znanego i cenionego literata; Józefa, znanego literata i publicystę, oraz Kajetana, kompozytora, profesora muzyki i śpiewu w szkołach polskich w Kijowie.

Z opery.

Straszny dwór — Stanisława Moniuszki.

Ze wszystkich zasług, jakie krakowskie Towarzystwo operowe położyło w ciągu czteroletniego swojego istnienia, największą jest przygotowanie i wykonanie tego drugiego arcydzieła Moniuszki, w którem tegoroczny sezon operowy ma swój koniec i koronę. Długotrwały trud grona melomanów krakowskich wydał owoc artystyczny, który na długo pozostanie nam we wdzięcznej pamięci. Siłami, jakie Kraków ma prawo uważać za własne w największej mierze, odtworzano nieporównaną idyllę szlachecką Chęcińskiego i Moniuszki niemal w znakomity sposób. Na równi z wysiłkiem Tow. operowego stanął także wysiłek naszego teatru. Nie nowością dekoracyj — po za pojazdem w prologu — ale smakiem i ciepłem urządzenia wnętrz, zestrajających się z ciepłem liryzmu muzyki moniuszkowskiej, odznacza się teatralna część „Strasznego dworu" na naszej scenie. Obraz zaś scen ułożyła inicyatywa reżyserska, która z wybitnem poczuciem scenicznośći puściła w ruch akcyę opery. Dyrektor Trzciński złożył w tem świeże świadectwo swojego talentu reżyserskiego. Jednem słowem zdobyto dla Krakowa w przedstawieniu „Strasznego dworu" zaszczyt przodowania w poprawnem wykonaniu dzieł Moniuszki, kiedy po wzorowej inscenizacyi „Halki" drugą operę nieśmiertelnego kompozytora tak świetnie wykonano.

„Straszny dwór" jest typowym przykładem opery par excellence wokalnej. Podczas kiedy orkiestrę traktował Moniuszko niekiedy szkicowo tylko, to partye śpiewackie, łącznie z chórem, wyposażył w rzadkie piękności pomysłów i prawdziwą efektowność. Wartość bezwzględna „Strasznego dworu", polegająca na czarownej melodyjności i przedziwnej mistrzostwie [illegible] muzycznych mistrzów, reczy przetrwanie dzieła przez przeciąg niejednej jeszcze generacyi. To klasyczne dzieło muzycznej liryki polskiej, choć w dramatyczną formę zaklęte, stoi niewątpliwie w pierwszym szeregu naszych ogólno-kulturalnych pomników. Nie zmieni tej wartości wobec przyszłych pokoleń polskich ewolucya pojęć muzycznych, jakim one będą musiały ulegać, stosunek „Strasznego dworu" do nich regulować będzie zawsze **głos krwi plemiennej**. Przyjdzie wszakże czas, a jesteśmy już go pewnie bliscy, kiedy okaże się konieczność zrobienia jednej koncesyi na rzecz **akustycznych** potrzeb słuchacza „Strasznego dworu". Trzeba będzie mianowicie pomyśleć kiedyś o retuszu partytury, o wzmocnieniu w niejednem miejscu brzmienia orkiestry, o uzupełnieniu [illegible] głosów, w których prowadzeniu objawiał [illegible] Moniuszko [illegible] gdzieindziej tendency polifoniczną. Taką rewizyę partytury „Strasznego dworu" usprawiedliwią wystarczająco przykłady z historyi muzyki, jak przeróbka Händlowskiego Messyasza przez Mozarta, retusz IX. symfonii Beethovena, zrobiony przez Mahlera, wreszcie przeinstrumentowanie partytury Borysa Godunowa Mussorgskiego przez Rimskiego-Korsakowa. Będzie to czyn podyktowany interesem idealnej konserwacyi dzieła Moniuszki w życiu narodu.

Rok blisko trwało muzyczne przygotowanie „Strasznego dworu". Także ogromnych pokładów zapału i silnej woli potrzeba było, aby mimo stałej niepewności, czy rzecz wogóle dojdzie do skutku, doprowadzić operę do tryumfalnego końca. Duchem poruszającym był p. **Wiktor Miller**, kierownik amatorskiej opery w Stanisławowie, który, związany węzłami pobratymstwa artystycznego z Towarzystwem operowem, na próby stale tu dojeżdżał. Niema słów godnych do określenia takiej zasługi. Poświęcenie podobne dyktuje tylko fanatyzm muzyczny i on jedynie może je odpłacić sumą zadowolenia płynącego z dokonanego czynu. W rękach p. Millera spoczywa batuta w czasie przedstawień opery.

W prostym stosunku do przygotowania stało wykonanie „Strasznego dworu". Był to prawdziwy popis zbiorowy i popisy indywidualne. Chóry miały w tej chórowej operze swój moralny benefis. Marsowe rytmy towarzyszów pancernych były popisem chóru męskiego, tak jak pieśń przy krosnach i laniu wosku objawiły ponownie całą precyzyę i krasę dźwięku chóru żeńskiego. Wielki finał drugiego aktu zaimponował słuchaczom żelazną spoistością i te[illegible] brzmienia. Chóry Tow. operowego stanęły [illegible] szczytu swoich usiłowań.

W wyliczaniu pochwał solistom zacznijmy od partyi, której z wieku i z urzędu pierwsze należy się miejsce, t. zn. od partyi Miecznika. Śpiewał go p. Gabryel **Gorski**, [illegible] baryton opery warszawskiej, polskie [illegible] nienie śpiewackiego stylu **Battistin**[illegible]. W śpiewie artysty czuć wysoką kulturę i [illegible] komitą technikę, głos sam [illegible] piękna brzmienie i serdecznie cie[illegible]. [illegible]ska strona postaci odznaczała się prawdziwą rasową szlacheckością wystąpienia. Miecznik ten był patryarchalnie dostojny. Z kolei wypada wspomnieć o pani Cześnikowej z Parzyc, o której zapomniał afisz teatralny. Partya ta przypadła do wykonania pani Ludwice **Jaworzyńskiej**, wypadła zaś tak, że wynik ten możemy uważać za jedną z miłych niespodzianek sezonu, gdyż zarówno mezzosopranowy charakter partyi zdawał się nie zapowiadać udatności śpiewackiej dla tego pięknego, ale z natury wysokiego głosu, a rola charakterystyczna wymagała doświadczenia aktorskiego, jakiego nie przeczuwało się u dotychczasowego Siebla i Niclasa. W istocie wiodło się p. Jaworzyńskiej [illegible]

[illegible]skiego samego losu. Teraz zapanowała [illegible] przejmująca cisza. Tego księdza wszyscy kochali; śmierć jego była dla wszystkich żałobą. Niektórzy podnosili się z trudem, aby go zobaczyć po raz ostatni, aby przemówić do niego ostatniem spojrzeniem, podziękować mu i pożegnać pocieszyciela swej niedoli. Lekarz dyżurny, zawiadomiony przez sanitaryusza, przybiegł, obejrzał ranę i podniósł głowę z gestem, który mówił o bezsilności wiedzy ludzkiej.

Nagły krwotok otworzył ranę. Cała pościel i łóżko zalało się we krwi.

Lekarz chciał spróbować ostatnich środków, aby naprawić to, co było nie do powetowania. Ale ks. Duroy potrząsnął głową. Twarz mu bladła, widać było jak tracił zwolna barwę życia.

Wszyscy czekali z zapartym oddechem. Wilgotne oczy patrzały na zbliżającą się śmierć i śledziły pełnem obawy spojrzeniem żałobne fazy tego końca, opłakiwanego już przez bohaterskie serca.

Wstrzyknięcie kofeiny wlało na chwilę władzę w zesztywniałe już mięśnie. Wtedy ks. Duroy, chcąc wykorzystać ostatni przypływ gasnących sił, podniósł się:

— Proszę mnie podtrzymać! — szepnął do lekarza.

Ten usłuchał, pojmując wielkość tego ostatniego życzenia. Wówczas umierający podniósł prawą rękę, czerwoną od krwi płynącej z żył i zwolna nakreślił znak błogosławieństwa nad swymi braćmi w poświęceniu.

Potem opadł martwy.

Czterej sanitaryusze ponieśli zwłoki ks. Duroy. A podczas kiedy zdejmowano krwawe prześcieradła i zacierano ostatnie ślady po nieboszczyku, ranni żałowali „młodego proboszcza", który za nich oddał życie. Kilku z nich zabranych zostało przezeń wśród potyczki, w której ksiądz otrzymał ranę, co nie miała się zagoić.

Drewniany krzyż oznacza miejsce, gdzie spoczywa mój przyjaciel. Po wojnie zabierzemy jego trumnę i w pielgrzymce, poświęconej boleści i wspomnieniu, zaniesiemy go na wzgórze w Argonach, podziurawione granatami. Kierowani przez jednego z „jego rannych" odnajdziemy zagon, na którym trzy kule powaliły księdza, siewcę miłości i siewcę życia... I tam, na tej ziemi, bardziej niż kiedykolwiek naszej, ułożymy go z dumą, uszanowaniem i miłością.

To było jego ostatnią wolą: „chcę żeby ciało moje stało na straży, aby było żywą niejako cząstką naszych granic".

Tak to streszczało się w paru słowach, idących z głębin wieczności zadanie, jakie postawił sobie hufiec naszych młodych proboszczów francuskich:

Kochać Ojczyznę dla miłości Boga — aż poza wrota Śmierci!

KONIEC.

partye wysoce udanie pod obома względami. P. Stanisława Tarnawskiego z radością witało się w partyi Zbigniewa, w którą znakomity śpiewak wlewa cały swój animusz i śpiewając z każdym tonem potoczystych meiodyi dokumentuje ogromne doświadczenie i zmysł estetyki wokalnej. P. Józef Stępniowski zdobył tyle metody w pewnem kształtowaniu wysokich tonów, że partya tak górnie utrzymana, jak partya Stefana, nie przedstawia już trudności dla utalentowanego naszego tenora. Rzewność wykonania aryi z kurantami ujęła słuchaczy, umiejących cenić wszechstronnego śpiewaka. P. Adam Ludwig ma zdawna utartą markę znakomitego Macieja, p. Henryk Miller sekunduje mu w tem jako kapitalny Damazy. Pierwszy raz zaś śpiewając Skołubę, okazał się p. Adam Mazanek jak stworzonym do tej partyi, wymagającej głosu w tej skali, jaką posiada jego basso profondo. Pieśń o zegarze i obrazach wywołała żywe oklaski dla p. Mazanka. Dalsze partye kobiece, stojące w cieniu za męskiemi, nie dają wielkiego pola do popisów, ale i w nich miały możność z najlepszych stron swoich przejawić się głosy pań: Wandy Hendrichównej (Hanna) i Wandy Jastrzębskiej (Jadwiga). Drobne partye Marty i Ochmistrzyni śpiewały pp. Korczakówna i Godlowa.

Serdecznie jakoś i ciepło było na widowni w czasie przedstawienia. Publiczność, ta nasza lodowata, obojętna publiczność, rozruszała się tym razem i niekończącymi się oklaskami darzyła wykonawców, składała hołd geniuszowi narodowemu, który uczynił nas wszystkich spadkobiercami tego jasnego i tkliwego arcydzieła.

Zdzisław Jachimecki.

Nauka, literatura, sztuka.

NOWE KSIĄŻKI.

Artur Górski. „Ku czemu Polska szła". 1918. Warszawa. Wydawnictwo M. Areta. Stronic 307.

Ks. Jan Urban. „Na wejście w świat". Poznań, 1918. Nakład księgarni św. Wojciecha. Stronic 424.

„Polski śpiewnik narodowy z melodyami". Z polecenia Związku Towarzystw młodzieży, wydał Ks. Waleryan Adamski. Poznań, 1918. Nakład księgarni św. Wojciecha.

Ks. Józef Grabowski. „Obraz walki kulturnej w Prusach 1872—1886". Spisane na tle własnych doświadczeń. Poznań, 1918. Nakład księgarni św. Wojciecha. Stronic 80.

Leon Twarecki. „Gminne kasy pożyczkowe w Galicyi". Kraków, 1918. Nakład Instytutu ekonomicznego. Stronic 44.

Ks. Stanisław Sapiński. „Jasiek ksiądz". Opowiadanie. Stronic 40.

Kazimierz Przerwa Tetmajer. „Aforyzmy". Nakład księgarni J. Czerneckiego. Kraków, 1918.

Florence Barklay. „Fala, co nie wraca". Poznań, 1918. Stronic 68.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 3 września.

Urzędowo donoszą dnia 2 września:

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 3 września.

Urzędowo donoszą dnia 2 września:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkown. Boehna. Walki na polu przed pozycyami po obu stronach Lys. Między Scarpą a Sommą kontynuował nieprzyjaciel swe ataki na froncie szerokości 45 km. Działanie artyleryi naciskająca, w których nieprzyjaciel się ustawiał na południowy wschód od Arras i po obu stronach Bapaume przyczyniło się znacznie do odparcia tych ataków. Ogniskami walk piechoty były Hendecourt i Noreuil, oraz pole wyrw po wybuchach granatów, na zachód od Bapaume, oraz między Rancourt a Duchavesnes. Nieprzyjaciel, który na północ od Hendecourt zyskał na obszarze w kierunku Cagnicourt, został przeciwatakiem odrzucony w kierunku Hendecourt. O Noreuil walczono długo: pozostało ono w naszem posiadaniu. Ataki wykonane przy użyciu wozów pancernych po obu stronach Vaulx—Court, nie udały się. Załoga samolotu należąca do 202 oddziału lotników, złożona z porucznika Schwerdtfegera i wicefeldwebla Grentera, zapaliła jeden wóz pancerny strzałami z karabinu maszynowego, zaś drugi zniszczyła. Dobrze kierowanym ogniem artyleryjskim odparliśmy ataki nieprzyjaciela na południowy wschód od Bapaume, których punkt ciężkości zwracał się przeciw Villers au Flos. Na północ od Somme zatrzymaliśmy nieprzyjaciela, który od wczesnego rana atakował dużemi siłami na linii Sailly—St. Pierre—Vaast (las) i na północ od Bouchavesnes, Mont St. Quentin. Nieprzyjaciel obsadził Peronne. Po obu stronach Nesle kontynuowali Francuzi swe ataki. Po najsilniejszym ogniu huraganowym usiłowali oni ponownie atakami piechoty głęboko uszeregowanej przełamać stanowisko nad kanałem. Na północ od linii kolejowej z Nesle do Ham pułk rezerwowy piechoty Nr 56 pod wodzą swego komendanta majora Loeppeke udaremnił wszystkie ataki nieprzyjaciela. Przy ponownych atakach, wykonanych wieczorem, pułk ten przy pomocy kompanij saskich wyrzucił nieprzyjaciela, który wtargnął był do jego linii. Artylerya polowa, która ruszyła naprzód wraz z piechotą, idącą na samym przodzie, przyczyniła się w znacznej mierze do sukcesu. Na południe od linii kolejowej z Nesle do Ham Branderburczycy i Ślązacy odparli na wszystkich punktach nieprzyjaciela jeszcze przed swemi liniami. Także na południe od Libremont załamały się wieczorem ataki Francuzów. Po obu stronach Noyon piechota nieprzyjacielska po ciężkich i połączonych dla niej ze stratami walkach z dnia 31 sierpnia, była wczoraj nieczynną. Także między Oise a Aisne czynność bojowa ograniczała się przeważnie do walk artyleryi. Odparto częściowe ataki nieprzyjacielskie na nizinie nad Ailette i na północ od Soissons.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo wieczorem. Angielskie ataki między Scarpą a Sommą, na wschód od Arras i północny wschód od Peronne, gdzie zyskano na terenie. Rezerwy nasze ataki te uchwyciły. Po obu stronach

Bapaume odparto nieprzyjaciela. Między Oisą i Aisną rozwinęły się popołudniu wśród najsilniejszego ognia walki z Francuzami.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Sprawozdanie sztabu generalnego bułgarskiego z dnia 31 sierpnia. Koło Wertenik odpędziły nasze posterunki ogniem oddziały piechoty nieprzyjacielskiej. Na południe od Humy i koło Alczakmale utrzymał się ogień artyleryi w wzmożonej sile. Na wschód od Wardaru próbowały jednostki angielskie obsadzić niespodziewanie nasze stanowiska na wschód od Stojakowa i Bogorodic, jednakże odpędzono je ogniem, zanim zdołały się zbliżyć do zasieków z drutu kolczastego. Na równinie przed pozycyami na zachód od Serres odpędziliśmy greckie oddziały wywiadowcze.

Pośrednictwo pokojowe beznadziejne.

Berlin. B. kor. Z kół neutralnych donoszą, że zapowiedziana przez ententę secesyjna enuncyacya zawierać będzie zapewnienie przyłączenia się Ameryki do deklaracyi londyńskiej przeciwko odrębnemu pokojowi, jako też oświadczenie, że koalicya nie zawrze pokoju, dopóki Niemcy militarnie nie zostaną pokonane. Z tej też przyczyny wszelkie pośrednictwo pokojowe obecnie byłoby beznadziejne.

Sprzeczne wiadomości o śmierci Lenina.

Berlin. B. kor. Wolff. Na miejscu miarodajnem nie wiadomo nic o wiadomości przyniesionej przez Biuro Reutera o śmierci Lenina. Tutejsze przedstawicielstwo rosyjskie otrzymało w nocy z niedzieli na poniedziałek telegram, wedle którego stan zdrowia Lenina poprawił się.

Moskwa. B. kor. Wedle wiadomości petersburskiej ajencyi telegraficznej, wykluczonem jest niebezpieczeństwo dla życia Lenina.

Londyn. B. kor. Reuter. Telegram, jaki dzienniki otrzymały z Kopenhagi donosi o śmierci Lenina.

LENIN POWAŻNIE CHORY.

Moskwa. B. kor. Stan zdrowia Lenina jest poważny, jednak grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo życia. Kryzys oczekiwany jest w dwóch — trzech dniach.

Z powodu atentatu nastąpiły liczne aresztowania, między niemi także wśród Ukraińców, pomimo listów zabezpieczających. U byłych burmistrzów Moskwy Rudnowa i Astrowa odbyto rewizye domowe. Biskupa Wiazmy Makariusa uwięziono. Zewnętrzny wygląd Moskwy jest spokojny.

ZATRUTA KULA.

Budapeszt. B. kor. „Az Est" donosi ze Sztokholmu: Fińskie biuro telegraficzne donosi, że zamach na Lenina odbył się w piątek o godzinie 3 po południu. Kula, którą Lenin został ugodzony, była najwidoczniej zatruta. Znakomici lekarze starają się utrzymać przy życiu Lenina, który jest zupełnie przytomny.

ODWET ZA ARESZTOWANIA.

Zurych. B. kor. Wedle telegramów z Moskwy społeczno-rewolucyjne stronnictwo już przed dwoma tygodniami wystosowało ultimatum do Lenina, w którem żądało natychmiastowego zwolnienia przyaresztowanych kilku tysięcy członków stronnictwa. W ultimatum tem wyraźnie było powiedziano, że jeżeli rząd nie uwzględni tego żądania, rozpocznie się akcya terorystyczna. Rząd na to ultimatum wogóle nie odpowiedział i w dalszym ciągu kazał aresztować społeczno-rewolucyjnych. W ciągu ostatnich dwóch dni przed zamachem na Lenina aresztowano nie mniej, jak 13 tysięcy osób.

Hiszpania a Niemcy.

Madryt. B. kor. Havas. W nocie półurzędowej, ogłoszonej po zakończeniu się posiedzenia Rady ministeryalnej oświadczono, że minister spraw zagranicznych zażądał z Cardifu wyczerpujących informacyi o zatopieniu okrętu „Caraza", aby rząd mógł powziąć odpowiednie uchwały.

Madryt. B. kor. Havas. Po zakończeniu się posiedzenia Rady ministrów minister Dato wydał półurzędową notę, w której powiedziano, że poza wysłaniem telegraficznego zażalenia do Niemiec uchwalono także przekształcenie komisaryatu dla spraw środków żywności w ministerstwo.

Paryż. B. kor. Dzienniki donoszą z Madrytu, że minister Dato potwierdził, iż hiszpański okręt „Alexri Mendi" (względnie Arismendi), który wiózł węgle do Hiszpanii, został w pobliżu wybrzeża irlandzkiego storpedowany.

Amsterdam. B. kor. Wedle jednego z tutejszych dzienników donoszą „Times" ze Santander, że parowiec hiszpański „Casara", który został przez niemiecką łódź podwodną storpedowany, znajdował się w służbie rządu hiszpańskiego.

Nowe orędzie Wilsona.

Waszyngton. B. kor. Z okazyi kongresu robotniczego wydał prezydent Wilson orędzie, w którem zajmuje się celami wojny.

Z początku — wywodzi Wilson — zdawała się wojna tylko walką obronną przeciw napadowi niemieckiemu na Belgię i pogwałceniu Francyi przez wtargnięcie na jej obszar. Niemcy ponownie chwyciły za broń, aby podobnie jak w roku 1870 i 1866 urzeczywistnić swoje chciwe zamiary. Jednakże jest jasnem, że idzie o więcej niż o wojnę, którąby się toczyła o zmianę równowagi sił w Europie. Jest obecnie wyraźnem, że Niemcy wykonują zamach na co wszędzie muszą posiadać wolni mężowie, a mianowicie o prawo decydowania o swym własnym losie, o prawo żądania i zmuszania rządu, aby się o nich troszczył, a nie rządził w imieniu interesów prywatnych i egoistycznych. Jest jasnem, że tę wojnę muszą popierać wszyscy robotnicy. Świat nie może być pewnym, że życie ludzi i narodów nie może uchodzić za ochronione, jak długo się dopuszcza do tego, że rządy, które Austryę i Niemcy z rozmysłem wtrąciły w wojnę, rządzą losami ludzi, sprzysięgają się i niecą pożogę, dla której materyału palnego muszą dostarczyć nieszczęśliwi mężowie, kobiety i dzieci.

Następnie podnosi Wilson, że armia robotników jest tak samo ważną, jak mężowie w polu, których Wilson nazywa „krzyżowcami", ponieważ walczą oni o wielkie i nieśmiertelne idee, które ułatwią wszystkim ludziom drogę do sprawiedliwości, o zasady walczą ochoczo i są niezwyciężeni.

O reformę konstytucyi.

Wiedeń. (Telefonem). Wiedeński zastępca „Insbrucker Nachrichten" donosi, że prezydent ministrów Dr Hussarek wszystkim politykom, z którymi w ostatnich dniach miał sposobność konferować w sprawie zwołania komisyi finansowej, oświadczył, że wszystkie pogłoski, jakoby rząd przygotowywał rewizyę konstytucyi w duchu przeobrażenia Austryi w państwo federalistyczne, są bezpodstawne. Dr Hussarek ubolewał, że pogłoski te tak w Austryi, jak na Węgrzech stały się przyczyną dyskusyi, która zaostrzyła nastroje w niektórych kołach politycznych. Korespondent „Insbrucker Nachrichten" twierdzi, że pogłoski powstały widocznie na tem tle, iż prezydent ministrów przyjął niedawno dyrektora Benno Karpelesa, wydawcę czasopisma „Der Friede", poleconego mu przez radcę dworu Lammascha. Karpeles przedłożył bar. Hussarkowi projekt reformy konstytucyi. Bar. Hussarek przyrzekł projekt ten przejrzeć, ale oczywiście nie uczynił żadnego oświadczenia merytorycznego.

GŁOSY CZESKIE.

Praga. (Telefonem). Organ agraryuszy „Venkov" pisze o kwestyi rewizyi konstytucyi: Rząd oficyalnie doniósł, że przygotowuje zmianę konstytucyi, z uszanowaniem interesów jedności państwa i że upatruje w tem jedno z najważniejszych zadań. Rząd wyobraża sobie, że wobec tej rewizyi zachować się musi zupełnie obojętnie, bo ona nas rzekomo nie dotyczy. Nasz program jednak wyraźnie oświadcza, że życzymy sobie samoistnego państwa czesko-słowackiego. Z tym faktem musi się każdy liczyć, kto chce mówić z nami o rewizyi konstytucyi. Kto jednak z umysłu fakt ten przeocza, musi zrozumieć, że Czesi nie wezmą udziału w żadnych konferencyach, dotyczących tej rewizyi. Jeżeli rząd chce przeprowadzić rewizyę bez nas, albo przeciw nam, to nas to ani wzrusza, ani martwi, bo wiemy, że wartość tej rewizyi jest taką samą, jak schmerlingowskie octroi. Żyjemy, będziemy czekać i dożyjemy tego, że z nami radzić się będzie o całkiem innej przebudowie Austryi, niż sobie wyobraża bar. Hussarek. „Venkov" radzi w końcu prezydentowi ministrów, by porzucił myśl konferencyi, bo inaczej narazi się na wielką kompromitacyę.

WĘGRZY RADZĄ.

Budapeszt. (Telefonem). Hr. Andrassy przerwał swój urlop i na życzenie prezydenta min. Dra Weckerlego przybył do Budapesztu, gdzie odbył szereg konferencyj z premierem węg. i min. handlu Szterenyim. Dotyczyły one kwestyi polityki zagranicznej, oraz planów, dotyczących przeobrażenia Austryi w państwo federacyjne.

HR. KAROLYI W WIEDNIU.

Wiedeń. (Telefonem). „Ung. Rundschau" donosi: Hr. Mikołaj Karolyi w sobotę przyjechał do Wiednia i podczas dwudniowego swego pobytu odbył szereg konferencyj z wiedeńskimi politykami socyalistycznymi.

Rokowania Dra Hussarka.

Wiedeń. (Telefonem). W dalszym ciągu narad konferował premier dzisiaj z przywódcami stronnictw w sprawie zwołania komisyi podatkowej. Ma ona się zebrać 10 b. m. Dziś o godz. 10 rano Dr Hussarek odbył jednogodzinną konferencyę z prezesem klubu poł. słow. Drem Koroszecem i wyłuszczył mu powody, dla których rząd pragnie, by komisya podatkowa jak najrychlej podjęła swoje obrady. Premier prosił Dra Koroszeca o oświadczenie, jakie stanowisko zajmują Słoweńcy wobec tego projektu rządu. Dr Koroszec oświadczył, że chwilowo nie może udzielić stanowczej odpowiedzi, sądzi jednak, iż wobec prześladowań, jakim Słoweńcy podlegają ze strony rządu, nie ma mowy o zmianie ich opozycyjnego stanowiska. Prezydent ministrów będzie jeszcze jutro konferował z prezesem Koła i z przedstawicielami czeskimi, poczem rząd zastanowi się nad położeniem.

W kołach parlamentarnych sądzą, że Dr Hussarek ukończy swoje konferencye w najbliższych dniach, tak, że ewentualnie w połowie bieżącego tygodnia będzie mogło nastąpić zwołanie komisyi skarbowej na 10 b. m.

Odpowiedź Czechów, jak donoszą pisma tutejsze, będzie odmowną, natomiast Polacy oświadczą się, jak powszechnie przypuszczają, za jak najrychlejszem zwołaniem komisyi skarbowej.

Jak donosi „N. fr. Presse", prezes Koła Dr Tertil, bawiący we Lwowie, otrzymał na jutro zaproszenie na konferencyę u premiera.

Dr Hussarek konferował dziś w obecności ministra spraw wewn. Gajera także z przywódcą radykałów niem. Drem Pacherem.

Wicepr. Koła pos. Kędzior odbył dziś konferencyę z ministrem Gałeckim i przedstawił mu cały szereg postulatów krajowych.

Hintze w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Zapowiedziany na jutro przyjazd sekretarza stanu Hintzego wywołuje w tutejszym świecie politycznym wielkie zainteresowanie. Wiadomość o wizycie samego nowego sekretarza stanu stanowi niespodziankę dla kół oficyalnych, gdyż liczono raczej na to, że kanclerz Rzeszy hr. Hertling po swoim powrocie z głównej kwatery przyjedzie do Wiednia. Ponieważ Hintze przybywa sam, a kanclerz Rzeszy widocznie później do Wiednia przyjedzie, ma on przygotować naprzód grunt do dalszych rokowań. Wizyta p. Hintzego, który niedawno został mianowany sekretarzem stanu, ma charakter oficyalnej wizyty wstępnej, ale komunikat Wolffa stwierdza wyraźnie, że projektowane są konferencye polityczne. Znawcy kół politycznych sądzą, że w konferencyach tych główną rolę odegra kwestya polska. Zapatrywaniu temu dały dziś wyraz „N. Fr. Presse" i „W. Allg. Ztg.", przyczem ta ostatnia podkreśla, że celem narad jest, aby znaleść rozwiązanie, które szanując w całej pełni prawa Polaków do samostanowienia, odpowiadałoby również interesom obu mocarstw centralnych. W rokowaniach obecnych przedstawiciele polscy nie wezmą udziału.

Berliński korespondent „N. Fr. Presse" twierdzi, że wizyta p. Hintzego dotyczy w pierwszym rzędzie kwestyi polskiej i że spodziewają się powszechnie, iż przyjdzie w tej sprawie do porozumienia. Oprócz kwestyi polskiej, wedle opinii kół politycznych także kwestya pokojowa będzie jednym z głównych przedmiotów, projektowanych konferencyi.

Wielki wybuch amunicyi.

Odessa. B. kor. Wczoraj popołudniu o godzinie 3.30 nastąpił wybuch rozległego byłego rosyjsko-rumuńskiego składu amunicyi, położonego w jednej z gmin podmiejskich. Eksplozye trwały aż do północy. Trzy magazyny pyroksylinowe, położone w środku całego kompleksu, szczęśliwym przypadkiem ocalały; ich eksplozya stałaby się fatalną dla całego miasta. Liczba ofiar jest ograniczona. Wszystkie prace ratunkowe przeprowadziło wojsko austro-węgierskie. Zgliszcza tlą się jeszcze. Spaliła się wielka fabryka cukru Brodzkiego. W całem mieście wyleciały szyby. Szkoda wynosi miliony. Magazyny miały być bezpośrednio wydane komendom ukraińskiej i austro-węgierskiej; przyczyna wybuchu nie jest znana. Przypuszczają, że ogień został podłożony.

Potrzebuję ogrodnika

jako instruktora dla większej instytucyi wychowawczej. Dawniejsi uczniowie krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie mają pierwszeństwo. A. Kurowski w Tarnowie. 2568

Lokal biurowy

z trzech lub czterech pokoi, z przedpokojem, frontowy, z instalacyą elektryczną zaraz do wynajęcia. 2569

Wiadomość w biurze przemysłu drzewnego i rolnego „Silvagra" Kraków, Radziwiłłowska 23, od godziny 5 do 8 wieczór.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie

poleca najnowsze wydawnictwa: 2561

Ludwik Bernacki: **Pierwsza książka polska.** (Studyum bibliograficzne, z 86 rycinami) . . . . Cena K 82·—
Adam Krechowiecki: **Zygmunt Kaczkowski i jego czasy.** . . . Cena K 25·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Leśniczy egzaminowany

lat 30, zupełnie wolny od wojska, z dwunastoletnią praktyką w większych dobrach, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Leśniczy" Rudnik nad Sanem. 2563

Wypożyczalnia Nut

przy składzie nut księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie, Rynek 17.

Abonament zwyczajny — miesięcznie:
Za 4 utwory K 2·80, za 6 utworów K 4·—, za 10 utworów K 6·—.

Abonament z premią — miesięcznie:
Za 6 utworów K 6·—, premia nut za K 4·—.
Za 10 utworów K 9·—, premia nut za K 6·—.

Kaucya przy abonamencie miejscowym K 10·—, przy abonamencie zamiejscowym K 20·—. 2570

Abonenci zamiejscowi opłacają abonament za 3 miesiące z góry — wymiana nut odbywa się tylko pocztą — przesyłka na koszt abonenta.

Najnowsze Powieści

i wznowione.

Busch. Wesołe opowieści . . . K 4·40
Dasiłowski. Z minionych dni . . „ 17·60
Mniszek. Gehenna, 2 tomy . . . . „ 23·80
Heller. Przygody Filipa Collin . . „ 7·70
Potocki. Rękopis znaleziony w Saragosie, 3 tomy . . . . . . „ 17·60
Rodziewicz. Barcikowscy . . . . . „ 15·40
— Pożary i zgliszcza . . . . . „ 15·40
Sieroszewski. Ucieczka . . . . . „ 14·10
— W szponach . . . . „ 11·—
Tobiczyk. Monte Adamello . . . . „ 5·50

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA
Kraków, Rynek 17. 2326

Salon Mód „Helena"

Kraków, Zyblikiewicza 12.

zaopatrzony w najświeższe modele, poleca wielki wybór kapeluszy damskich od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Zamówienia uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 2441

STOLARZY

i pomocników stolarskich

do robót maszynowych przyjmie za dobrem wynagrodzeniem Fabryka maszyn rolniczych „ODLEW" 2471

w Krakowie (Grzegórzki, przedtem Petersein).

Tadeusz Kaliciński, stolarz

Zakopane, Sobczakówka 12

podejmuje się wszelkich reperacyj i odnowienia mebli, odczyszczania i przekładania posadzek dębowych, deszczułkowych, taflowych i podłóg rozmaitych. Dostarcza nowe posadzki wraz z ułożeniem tak w miejscu jak i na wyjazdy. — Ceny przystępne. 2512

OGŁOSZENIE.

Przy szpitalu końskim w Kobierzynie jest kilkanaście koni do wydania na cztery miesiące do robót polnych. Zgłaszać się należy tamże z potwierdzeniem z gminy.

Komenda stacyi zbornej koni w Kobierzynie. 2521

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 2551

poleca firma
H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.
Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się.

Poszukujemy do natychmiastowego wstąpienia dwóch gruntownie obeznanych

szoferów 2521

władających krajowymi językami.
Listowne oferty z odpisami świadectw adresować:
Dyrekcya kopalń nafty Opiagu, Bitków koło Nadwórny.

Poszukuje się do wydzierżawienia pensyonatu w Zakopanem

z kompletnem urządzeniem (a więc: bielizna, naczynie i t. d.) o 30 pokojach.
Zgłoszenia pod „S. M." z podaniem warunków do Administracyi „Głosu Narodu". 2516

Spółka leśna

przy okręgowem Towarzystwie Rolniczem, powiatu pinczowskiego, p. Kazimierza Wielka zakupuje całe komplety leśne, jak i wszelkie poręby leśne w całej Polsce. Właściciele lasów, w celu uniknięcia przejścia lasów w obce ręce, raczą podać swoje oferty pod powyżej wskazanym adresem. 2501

Zgubiono

portfel szary, z jaszczurczej skóry, z pieniądzmi, dokumentami i notatką, we wtorek dnia 27 sierpnia między godziną 4-tą rano a 11-tą przed południem, w czasie podróży koleją na przestrzeni Rzeszów-Przeworsk-Rozwadów. — Znalazca raczy łaskawie zwrócić za sowitem wynagrodzeniem pod adresem: **Inż. Karol Gawron Rzeszów, ul. 3-go Maja 7.** 2531

RZĄDCA

dóbr w Czechach, absolwent Akademii Rolniczej w Taborze, wolny od wojska, Polak, katolik, przyjmie zarząd większego majątku w Galicyi od 1 października b. r. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Gutsverwalter Wiktor Hulanicki, p. Merklin bei Pilsen, Böhmen. 2532

Poszukujemy od 1 października **klucznicy, gorzelnika, maszynisty do tartaku i urzędnika** kancelaryjnego ze szkołą lub kursem handlowym i kilkuletnią praktyką **zaraz.**
Oferty wnosić pod adresem: **Zarząd dóbr** p. Czudec. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2537

Kursa maturyczne

Wpisy na kursa: 2226
roczny, dwuletni i wieczorny
przyjmuje Kierownik — ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 6—7½ wieczorem.

Dla odbudowy pasiek i zakładania nowych dostarcza

ULI SŁOWIANSKICH

o gładkiem, uszczelnionem dnie i spadzistym daszku, po cenach bardzo umiarkowanych 2548

Wojenna Centrala Handlowa
Oddział rolniczy w Krakowie, Sławkowska 1.

KURSA PRAWNICZE „LEGES" 2554

Kraków, ulica Karmelicka 46

przygotowują w krótkim czasie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych. Nauka zbiorowa i indywidualna.
Dla P. T. Wojskowych osobne komplety.
Dla zamiejscowych system korespondencyjny.
Informacye od 11—12 w południe i od 2—4 popoł.

W okupacyi austryackiej

ewentualnie w Galicyi blizko Krakowa poszukujemy **dworku** lub domu z ogrodem i kilkoma morgami pola. 2465

PIERWSZE GALICYJSKIE BIURO INFORMACYJNE
HIERONIM WEISS i Ska
w Krakowie, przy ulicy Smoleńsk l. 16.

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa najprędzej **Dra Flesch'a** oryginalna prawnie zastrzeżona **„Skabeformowa maść".** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 3·—, duży słoik K 5·—, porcya familijna K 12·—.

Baczność na markę „Skabaform". 2548

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem" Rynek główny A-B, 45; apteka pod „Złotym Orłem Wilhelma Ehrlicha, Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka wdowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gerzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa, ul. 3-go Maja.

Księgarnia i skład nut G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca:

Brzeziński J. Hodowla warzyw, wydanie nowe . . . . . K 17·50
Dąbrowiecki. Z zagadnień sprawy polsko-ruskiej . . . „ 2·—
Gołąb St. Rozporządzanie hipoteką przez właściciela . . . „ 10·—
Kiernik E. Życie w nurtach oceanu . . . . . „ 5·—
Komarnicki L. Historya literatury polskiej XIX. w., część II. . . „ 8·80
w oprawie „ 10·40
Kuśnierz Br. Organizacya kredytu ludowego w Królestwie Polskiem . . . „ 4·50
Kuźniar W. W sprawie wielkiego przemysłu . . . . . „ 6·50
— Z przyrody Tatr . . . . . „ 5·—
Nitsch K. Mowa ludu polskiego . . . . . „ 5·—
Nowaczyński A. Szkice literackie . . . . . „ 16·20
Prace I-szej konferencyi przewodników polskiej kooperacyi . . . „ 9·—
Prace historyczno-literackie:
Nr. 9. Słapa A. Fryderyk Skarbek jako powieściopisarz . . . „ 4·—
Nr. 10. Gąsiorowska Z. Służba narodowa w sprawie Towiańskiego „ 5·—
Nr. 11. Wagner. Słowacki wobec zagadnienia predestynacyi . . . „ 2·—
Siedlecki A. Wyspiański. (Cechy i elementy jego twórczości) . . . „ 15·75
Sinko T. Wzory „Trenów" Kochanowskiego . . . . . „ 3·—
Taylor E. Zasady współdzielczości handlowo-rolniczej . . . . . „ 1·50
W przededniu nowych zadań. Zbiór studyów o polskich zagadnieniach gospodarczych . . . . . „ 18·—
Zubrzycki J. Zwięzła historya sztuki . . . . . „ 28·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2558

FILIA

Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego w Krakowie

Plac Maryacki 9.

Załatwia wszystkie interesy wchodzące w zakres bankowych czynności.
Przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i rachunek bieżący, oprocentowuje wkładki po 4%.
Zwraca wkładki bez ograniczenia wysokości.
Podatek rentowy opłaca bank. 2557
Godziny urzędowe dla stron od 9 rano do 1 po południu.

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem
4¼% od sta
i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem
3¾%.
Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**
Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2552

„LEN" Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

przystąpiło już do budowy fabryki w Krośnie kosztem około 3 do 4 milionów koron.

Łodygę lnu i konopi przyjmować będzie od końca września b. r.

Dotąd ma już „LEN" ponad 6.000 członków z wpłaconymi udziałami jeden milion koron.
Nowych członków i podwyższenia udziałów członków dotychczasowych przyjmuje się w dalszym ciągu.
Bliższe informacye podaje broszurka „Len i płótno", którą każdy otrzyma na żądanie bezpłatnie.

Adres: „LEN" Stow. zarej. z ogr. por.
Kraków, ul. Szewska 12. 2457

„DUCH DZIEJÓW POLSKI"

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie. 2262

Właściciele tartaków!

Krótko używane, ale bardzo dobrze utrzymane
2 maszyny do fabrykacyi wełny drzewnej i 1 prasa do sprzedania!
Uwaga! Wełnę drzewną w każdej ilości kupują c. k. Urząd gospodarczy i Wojskowość!
Zgłoszenia pod: „Komplet 50.000" do firmy Hopcasa i Salomonowej Kraków, Szczepańska 9. 2514

Już od 15 września

także w tym roku otwarcie

Kursów A. BARANIECKIEGO.

Po raz drugi trzy jednoroczne wydziały: gospodarstwa wiejskiego, wychowawczy i społeczny.
Informacye listowne: Sekretarka Kursów H. Tomaszewska ulica Karmelicka 32. 2508

JABŁKA, MALINY

w większych ilościach na dostawę w lecie i jesieni zakupuje parowa fabryka marmolady Stanisław Gurgul w Jarosławiu. 1168

MŁODA OSOBA przyjmie posadę w większym Zarządzie dóbr, jako korespondentka lub kasyerka. Pisze biegle na maszynie, zna język polski, niemiecki, francuski i angielski i posiada kilkuletnią praktykę biurową. Łaskawe zgłoszenia przyjmie z grzeczności firma „Aurelia" ul. Sławkowska 30, II. p. 2481

Ogrodu z sadem

i mieszkaniem do poszukuje się do wydzierżawienia w Krakowie. Adres: „Książnica Polska" Franciszkańska 1. 2483

Wosk i parafinę

w większej ilości zakupimy.
Oferty: Sekcya Ligi Pomocy przemysłowej Kraków, Straszewskiego 28. 2490

GORZELNIK

kawaler, wolny od wojska, obznajomiony z gospodarstwem rolnem, władający biegle językiem polskim, niemieckim oraz włoskim, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „Legionista". 2535

ROLNIK

Polak, samotny, uwolniony obecnie z wojska, z 30-letnią praktyką zawodową i wykształceniem fachowem, szuka posady jako rolnik, kasyer, rachmistrz, kontrolor, najchętniej w zachodniej Galicyi lub Królestwie Pol. Zgłoszenia uprasza nadsyłać: Gadomski, Siedliska p. Chorośnica. 2196

Rządca dóbr

znakomity rolnik i hodowca z nader chlubnemi rewerencyami, wolny od wojska, poszukuje posady. Listy pod „K. I." przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 2499

W stow. Bibliotek chrześć. w Tarnowie (ul. Chyszowska 5), są okazyjnie do nabycia trzy Mutoskopy (pierwotne Kina), z urządzeniem na prąd elektryczny i z trzema seryami widoczków oraz z podstawką po 400 koron bez opakowania i porto. 2511

Obiady domowe

z 3 dań K 3·60, ul. Gołębia l. 16, I. piętro. W abonamencie opust. 2345

Potrzebna para psów

łańcuchowych, możliwie wilczych. Wynagrodzenie pieniężne lub wymiana ewentualnie i wiktuałów. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Strzyżów nad Wisłokiem. 2520

Przyjmuję panienki

na mieszkanie, zapewniając zdrowy wikt i opiekę rodzicielską. Konwersacya niem., franc. i fortepian w domu. Zgłoszenia Stefania Poprawska, ul. Bonerowska 14, II. p. 2522

DOBRA

w powiecie Husiatyńskim, 11 kil. od stacyi i miasta powiatowego, około 1.000 morgów w tem około połowa lasu z gorzelnią. Budynki częściowo zniszczone. Na sprzedaż tylko chrześcijaninowi Polakowi. **Cena 1 morga 2.000 koron.** **Właścicielkę** zastępuje adwokat Dr. Bronisław Michalewski Lwów, ulica Akademicka l. 12. 2525

DOBRA

w powiecie Kamionka Strumiłowa, oddalone 7 kilometrów od stacyi, obejmujące 2.500 mórg, w tem 660 lasu, a 500 łąk, gorzelnia, na sprzedaż chrześcijaninowi Polakowi. — Budynki częściowo zniszczone. Cena za morg po 1500 koron z inwentarzem i płodami i odszkodowaniami. Wkład gotówką potrzebny 2½ miliona koron. Informacye imieniem właściciela: Dr. Bronisław Michalewski, adw., Lwów, ul. Akademicka l. 12. 2565

Słoneczny, duży, frontowy pokój

zaraz do wynajęcia. Wiadomość Blich 6, I. schody, I. piętro, na lewo. 2564

Samoistny zarządca

średniego majątku, posiadający najlepsze polecenia, z powodu zmiany właściciela, poszukuje natychmiast posady. — Łaskawe zgłoszenia: Zarząd szkoły w Hecznarowicach, poczta Wilamowice. 2556

KAMIENICA

we Lwowie, w śródmieściu,

budowana znakomicie — komfort, sklepy, mieszkania, na sprzedaż według postanowienia właścicielki chrześcijaninowi Polakowi. Cena 2,100.000 koron. Informacye bliższe u zastępcy prawnego adwokata Dr. Michalewskiego Lwów, ul. Akademicka 12. 2567

Konwent w Zebrzydowicach p. Kalwarya przyjmie zaraz **księdza jako kapelana Konwentu** 2560 na zupełne utrzymanie z obowiązkiem odprawiania mszy św. w klasztorze.

Kontrolora lasowego i leśniczego

z wyższem wykształceniem fachowem, poszukuje się zaraz. Zgłoszenia z odpisami świadectw proszę nadsyłać pod adresem niżej podanym. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Zarząd dóbr ks. Sapiehów, Oleszyce koło Jarosławia. 2497

2 rasowe, szwajcarskie sanenskie, białe, bezrogie, rozpłodowe capy po 450 koron do sprzedania. Walter Kraków, ul. Sławkowska 25. 2534

W nagrodę

zaprowadzę instalacye do kuchni gazowej odnajmującemu mi każdego czasu trzech pokoi z kuchnią w Śródmieściu lub blizko tramwaju elektrycznego. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" pod „J. S." 2538

Aparaty fotograficzne,

klisze, papiery, bibuterye, powiększenia, retusz, kopiowania, koloryty poleca „Technicum" Lwów, ulica Jabłonowskich l. 9. 2123

Sprzedaż

hurtowna i częściowa jabłek, gruszek i śliwek pod firmą: Chrześcijańska Spółka handlowa w Krakowie, Jagiellońska 9. 2393

Dam 80 koron za wyszukanie mieszkania umeblowanego, z 1 pokoju i kuchni lub też pokoju z piecem kuchennym. Komfort nie konieczny. Wynajmę każdego czasu. Zgłoszenia pod „Korzyść" do biura dzienników Hopcasa i Salomonowej, ul. Szczepańska 9. 2447

Języki: 2468

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona

ul. Szewska 17.

Kucharka

poszukuje miejsca. Dominikańska 3, parter, wprost bramy. Zgłoszenia od 5—6. 2510

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wowczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Packa.